

Z mocy rozkazu ludowego komisarza spraw wewnętrznych Nikołaja Jeżowa rozpoczęła się eksterminacja Polaków zamieszkujących Związek Sowiecki. Rozkaz przed jego wydaniem zaakceptowało Biuro Polityczne Komitetu Centralnego WKP(b) z Józefem Stalinem na czele. Dał on początek „Operacji Polskiej”, masowego mordy na Polakach. Liczba ofiar tej zbrodni ludobójstwa nie jest znana. Szacunki wahają się od ponad 111 do 140 tysięcy zamordowanych. Wiadomo, że wedle spisu powszechnego z 1926 roku 782 tysiące obywateli Związku Sowieckiego miało w paszportach adnotację „narodowość polska”. Podczas spisu z 1939 roku ludzi takich było już tylko 626 tysięcy.

Jeżow nienawidził Polaków „Polacy muszą być kompletnie wyniszczeni” wołał na jednej z narad wewnętrznych NKWD.¹ Stalin miał kompleks na punkcie Polaków. Uważał, że przegrana kampania 1920 roku jest plamą na jego życiorysie.

„Bijcie, mordujcie bez rozgraniczania” instruował Jeżow czekistów. „Lepiej zbyt wielu niż za mało”.² I mordowano brutalnie, bez opamiętania. Najczęściej bez sądu, nawet bez osławionych „trojek” NKWD. Strzałem w tył głowy, często salwami w spędzony tłum, czasem po prostu kijami.

Biurokratyczny w formie rozkaz przeraża, ale w zasadzie nie rodzi pytań. Bolszewizm zasadzał się na terrorze sianym przez masowe mordy i fizyczną eliminację całych społeczności i narodów, a więc rozkaz ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego zgodny jest z sowiecką logiką sprawowania władzy.

Inna sprawa z załącznikiem opatrzonym gryfem „ściśle tajne” o zaostrowym reżymie „chronić jak sztyf”. Stanowi on uzasadnienie dla rozkazu i skierowany jest do ścisłego terenowego kierownictwa NKWD: ludowych komisarzy spraw wewnętrznych republik związkowych i naczelników zarządów NKWD republik autonomicznych, obwodów i krajów. Jeżow zostawia im do decyzji, czy zapoznają z jego treścią lokalnych naczelników wydziałów kontrwywiadu. Adresatom rozkazu, dużej klasy profesjonalistom własnej służby, Jeżow maluje obraz państwa spenetrowanego od góry do dołu przez wrogą organizację POW, organizację która już od prawie 20 lat nie istnieje. Polska Organizacja Wojskowa została bowiem rozwiązana 11 listopada 1918 roku. Ludowy komisarz bezpieczeństwa państwowego wspomina wprawdzie o Oddziale II polskiego Sztabu Głównego, ale jak stwierdza w pierwszym zdaniu rozkazu, celem operacji jest pełna likwidacja „lokalnych organizacji POW, a przede wszystkim jej kadry dywersyjno-szpiegowskiej i powstańczej”. Niewiedza? Błąd? Przenośnia wynikająca z przyzwyczajenia, tak jak „czekistami” nazywano zwyczajowo funkcjonariuszy KGB?

Zastanawiająca jest prezentowana przez Jeżowa głębia penetracji sowieckiego państwa przez polski wywiad w drugiej połowie lat 1930-tych. Spenetrowana jest partia, gospodarka, przemysł zbrojeniowy, siły zbrojne, służby - wojskowy *Razwiedupr* oraz NKWD, transport, rolnictwo, itd. Wszędzie są polscy szpiedzy, dywersanci i sabotażyści. Gdyby nawet jedna trzecia twierdzeń Jeżowa była prawdziwa, to Związek Sowiecki nie

¹ Marc Jansen, Nikita Pietrow, *Stalin's Loyal Executioner: People's Commissar Nikolai Ezhov, 1895-1940*, Stanford, Hoover Institution Press, 2002, str.96

² Ibid. str. 84

miałby przed polską „Dwójką” żadnych tajemnic. Tymczasem Oddział II wiedział wprawdzie wiele, ale właśnie w połowie lat 1930-tych w dokumentach polskiego wywiadu nie brakuje wiadomości o wyjątkowych trudnościach w uzyskiwaniu materiału wywiadowczego z terenów Związku Sowieckiego.

Ponadto, gdyby przyjąć treść załącznika za niewzruszoną prawdę, to agentami polskiego wywiadu byłiby: „żelazny” Feliks Dzierżyński kierujący WCzK oraz Artur Artuzow, w latach 1920-tych szef kontrwywiadu WCzK, potem szef Wydziału Zagranicznego OGPU, natomiast w latach 1930-tych zastępca szefa wywiadu wojskowego *Razwiedupr*. Obaj bowiem werbowali, awansowali, protegowali i osłaniali członków POW, którzy - jak zapewniał Jeżow - skutecznie i głęboko spenetrowali Związek Sowiecki dla polskiego Oddziału II. Dzierżyński przyjął nawet do WCzK siostrzeńca, który - jak wynika z załącznika - okazał się współpracownikiem polskiego wywiadu. W rosyjskiej publicystyce historycznej pojawiają się obecnie głosy zarzucające Dzierżyńskiemu popieranie polskiej „jaczki” wewnątrz WCzK oraz chronienie katolików przed represjami, co tłumaczy się jego głęboką wiarą w latach wczesnej młodości, zanim nie zapoznał się z ideologią i doktryną socjalizmu. Jednakże od takich uwag do zarzutu agentury droga daleka.

Jak się wydaje, w nazwiskach wymienionych w załączniku tkwi klucz do jego zrozumienia. Wielu aresztowanych i rozstrzelanych z mocy rozkazu nr 00 485 (a nawet aresztowanych już wcześniej), to ludzie zwerbowani dawno temu do pracy w WCzK lub osoby współpracujące ze służbami, bez względu na ich nazwy, w różnych okresach od rewolucji po objęcie NKWD przez Jeżowa.

Nikołaj Jeżow był bardzo sprytnym i sprawnym aparaczykiem, ale zrobił karierę na zewnątrz NKWD, w partii. We wrześniu 1936 roku przyszedł kierować „czekistami” z sekretariatu Komitetu Centralnego WKP(b). Od czasu zbudowania struktury WCzK przez Dzierżyńskiego był to pierwszy przypadek, aby służbę objął nie profesjonalny „czekista”, ale aparaczyk partyjny, choćby nawet był sekretarzem KC. Opór wewnątrz NKWD był więc niemały, zwłaszcza, że Jeżow narzucił „atmosferę partyjną” w siedzibie na Łubiance i zaczął przyjmować do NKWD znanych sobie ludzi z personelu szkół partyjnych WKP(b). Dla nowo przyjmowanych funkcjonariuszy musiał zrobić wakaty na kierowniczych stanowiskach. Szybko i bez dopuszczenia do scementowania się korytarzowej opozycji. Nic się do tego lepiej nie nadawało jak ogólnie znany wróg, który spenetrował wnętrze organizacji i państwa. W ponieważ wrogiem tym - jak ponoć wykryto - był wywiad zwycięzcy w niedawnej wojnie, to fizyczna likwidacja jego utajonych funkcjonariuszy, agentury aktywnej i potencjalnej oraz społecznego zaplecza była ze wszech miar uzasadniona. Kombinacja taka była zgodna z bolszewicką logiką, a supertajny załącznik wskazywał doświadczonym komisarzom i naczelnikom, że przyszedł czas walki młodego NKWD ze starą WCzK. Wyznaczał rzeczywisty cel, „jaczeczkę Dzierżyńskiego”, oraz określał szeroki zakres czystki, który pozwalał na wyładowanie frustracji spowodowanych przegraną w wojnie z Polską w 1920 roku.

Rafał Brzeski